

Kostek Joriadis, Przebudzenie

Ostatnią szansę los mi dał
By zacząć od nowa jeszcze raz
I zesłał kobietę, a w niej moc
Poczułem ją, wierzyłem
Że teraz wiem jak żyć
Wziąłem na świadka zapach jej
Bo chciałem mieć pewność że
Że to nie jest oczu gra
Widzieć jak noc walczy z dniem
O Twoją nagość obok
Wiesz! Czujęm się tak
Jakbym udźwignął niebo
Ciężar, który lekkim czyni mnie
Bo to ja!
Nagle zniknął cały sens
Prawda pokochała zmierzch
I szeptu umilkły wkradł się krzyk
Więc dlaczego stoisz tak
Trzecie życie patrzy jak
Czas niewinności umiera w nas
Może dać czasowi czas
Ale jak walczyć mam
Gdy widzę w oczach Twoich
Tylko żal że to ja
To nie jest tak, że to Ty a to ja
Przecież my znamy się to pomylił się świat
Bo zestarzał się Bóg, myli twarze i drzwi
To nie miałem być ja, to nie miałaś być Ty
Zniknę, przypadnę jak kamień jeśli chcesz
Lecz pamięć wierna jest jak pies
Piekło, to piekła w błękicie
Teraz tak na imię nasze życie ma to nie tak!